



Michał Batucki
Klub kawalerów

dyrektor teatru cieszyńskiego **karol suszka**
zastępca dyrektora d.s. ekonomicznych **iris heclouá**
kierownik artystyczny sceny polskiej **bogdan kokotek**
kierownik literacki sceny polskiej **joanna wania**

michał bałucki klub kawalerów

reżyseria, scenografia i opracowanie muzyczne **adam sroka**
kostiumy **anna sekula**

spektakl zrealizowano
przy wsparciu finansowym
ministerstwa kultury rc
oraz miasta czeski cieszyn

66. sezon sceny polskiej td • premiera 24 czerwca 2017 r.



osoby:
mirska, wdowa **lidia chrzanówna**
marynia, jej córka **patrycja sikora**
jadwiga ochotnicka **małgorzata pikus**
pelagia dziudziulińska **anna paprzyca**
mina, bufetowa **joanna gruszka**

sobieniewski **janusz kaczmarski**
wygodnicki **ryszard pochroń**
nieśmiałowski **dariusz waraksa**
motyliński **grzegorz widera**
topolnicki **marcin kaleta**
piorunowicz **rafał walentowicz**

inspicjent **anna kaczmarska**
sufler **iwona bajger**

michał bałucki (pseud. elpidon)



Urodzony 29 września 1837 r. w Krakowie. Zmarł 17 października 1901 r. w Krakowie.

Z Krakowem związany był przez całe życie, z wyjątkiem kilku podróży prawie go nie opuszczał.

Studiował najpierw na wydziale matematyczno-

fizycznym, a następnie historyczno-literackim Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Jako poeta zadebiutował w 1859 roku. W tym samym roku podróżował po Włoszech.

Pracował w konspiracji na terenie Galicji, za co został pod koniec 1838 roku uwięziony w austriackim więzieniu. W latach 1865-66

mieszkał w Warszawie, a następnie wrócił na stałe do Krakowa. Redagował pismo dla kobiet „Kalina”, pisał felietony dla czasopisma „Kraj”.

Był dwukrotnie żonaty, najpierw z aktorką Karoliną Ćwiklińską, a po jej śmierci z Eufenią Śliwińską.

Rozgorączony niepowodzeniami swoich ostatnich sztuk, przygnębiony stanem zdrowia, Bałucki popełnił samobójstwo, strzelając z rewolweru w skroń na krakowskich Błoniach. Pochowany został na Cmentarzu Rakowickim.

W 1911 roku na krakowskich Plantach, niedaleko Teatru Słowackiego, stanął jego pomnik, który ufundowali mieszkańcy Krakowa.

Jego komedie (m.in. Grube ryby, Dom otwarty, Klub kawalerów) do dziś chętnie są wystawiane przez teatry, aktorzy lubią grać nakreślone przez pisarza postacie, a widzów nadal śmieszą dowcipne dialogi i sytuacje.

był malarzem starego krakowa

Był dzieckiem Krakowa. Tu się urodził, tu kończył studia, tu spędził cały swój żywot pisarski tragicznym zakończony akordem. Jeśli wyjeżdżał z Krakowa, to na krótko tylko – w studenckich latach do Włoch, później przebywając jakiś czas jako nauczyciel w Częstochowie, wreszcie mieszkając krótko w Warszawie, którą jednak szybko porzucił, bo – jak wspominał później w swojej biografii – „Jak krowa przeniesiona na inne miejsce traci mleko chwilowo, tak i u mnie produkcja literacka zmalala, zesza prawie do zera i tęsknota wypędziła mnie z Warszawy do Krakowa”.

Ukochanie Krakowa przebija w większości utworów Bałuckiego. Tłem dziesiątków jego nowel i opowiadań, większości spośród kilkudziesięciu powieści i utworów scenicznych jest Kraków lub stosunki ogólnogalicjskie. Żyje w nich przede wszystkim Kraków stary – Bałucki jakby nie dostrzegał rosnącego nowego miasta, nowoczesnych budowli, znamion kielkującego wielkomiejskiego życia. Małe wycinki starego Krakowa – opisy zielonych Plantacji z ławeczkami zajmowanymi przez emerytów, ciasnych uliczek, zabytkowych budowli, zakamarków średniowiecznych kamieniczek, kościelnych krucht, „wielmożnych” knajpeczek i staroświeckich garkuchni łącznie z ową pod gołym niebem na Placu Szczepańskim, „... gdzie pod studnią za kilka krajcarów opasta faryniarka nakładzie na glinianą miskę barszczu z ziemniakami, kaszy jaglanej ze skwareczkami albo i flaków...” – składają się w sumie na barwny obraz miasta, o którym tak pisał Bałucki w jednym ze swych „obrazków”:

„Kraków jest miastem jakby stworzonym dla emerytów... Na ulicach nie ma owego gorączkowego i hataśliwego ruchu, który cechuje wielkie miasta – tu nikt się nie śpieszy, nikomu nie pilno, a czasu tyle do zbycia, że lada kanarek na dachu mnóstwo zatrzymuje całymi godzinami ludzi.

W takim mieście staruszek może bezpiecznie sobie chodzić po ulicach bez obawy potrącenia lub przejechania. Jeżeli jest pobożnym – czterdzieści kościołów ma do wyboru, lubi teatr – ma teatr, i to nawet niezły, kompanijkę do preferansa lub domina znajdzie w kawiarni, w handelku zaś o polityce dowoli nagadać się może. Do każdego z tych miejsc tak bliźiutko, że nawet z reumatyzmem w nogach można się dostać. A Planty, owe nieocenione Planty, szczególnie w lecie są prawie stałym mieszkaniem ludzi wysłużonych. Mają oni tam swoje uprzywilejowane ławki, na których się sadowią zapatrzeni w gazety, okulary, tabakiery i fularowe chustki.”

Zapewne, możemy mieć żal do Bałuckiego, że żyjąc w bujnej epoce przelomu – w Krakowie nie dostrzega jakby nowych jego spraw, karmi się starzyzną, zabytkami – gmachów, ludzi, stosunków. Ale równocześnie pogodziwszy się z faktem, że był malarzem starego Krakowa – wdzięczni mu jesteśmy za jego barwny i wierny obraz życia i ludzi minionej epoki.

Wdzięczni byli Michałowi Bałuckiemu za to i współcześni. Pisarz ten należał do najpopularniejszych postaci Krakowa na schyłku wieku. „Zna go Kraków cały, zapytaj paupra krakowskiego o niego na ulicy, a z pewnością ci go wskaże” – pisał recenzent „Kraju”.

grzegorz widera / janusz kaczmarski / ryszard pochroń



Jubileusz 25-lecia pracy pisarza – połączone z pochodem ulicznym i bankietami, na których głos zabierali nie tylko najwybitniejsi przedstawiciele ówczesnego życia artystycznego Krakowa, ale i przedstawiciele rodzącej się burżuazji krakowskiej i reprezentanci owych „maluczkich” bohaterów jego „obrazków” – stał się wielkim świętem kulturalnym miasta.

Tragiczny strzał na krakowskich Błoniach, który pozbawił życia pisarza przez kilkadziesiąt lat bawiącego Kraków swoimi komediami, przez kilkadziesiąt lat wychowującego

go powieściami, nowelami, publicystyką – okrył żałobą miasto.

Nie zapomniato ono o swym pisarzu. Z inicjatywy społeczeństwa zebrano fundusze na utwalenie w brzozie jego popiersia. Na krakowskich Plantach, które tylekroć opisywał w swych utworach, stoi pomnik Michała Bałuckiego, obok Edmunda Wasilewskiego najbardziej typowego pisarza krakowskiego XIX wieku.

(Krystyna Zbijewska, fragmenty Postowia do Pism Wybranych Michała Bałuckiego, tom VIII, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956).

k. i. gałczyński: pan bałucki

Moi drodzy, o parę kroków przed teatrem,
wpatrzona nieruchomo w kołowrót spraw ludzkich,
pod wietrzykiem wiosennym i zimowym wiatrem
stoi rzeźba – a rzeźba ta to pan Bałucki.

Mój Boże, jak to dawno, dziewięćsetne lata,
mieszkanko przy Floriańskiej komiczne ogromnie,
jak stare fotografie, coś z innego świata,
biblioteka dawności i muzeum wspomnień.

Ten świat, o którym książki mówią: znam go,
przeminąłby, tak jak wiele innych błżeństw ludzkich,
gdyby go w noc natchnioną, w sercu swym nie zamknął,
jako w szkatułce złotej, dobry pan Bałucki.

Bo dobry był. Jak anioł. Jak chimera.
ślepcom, grajkom wędrownym rozdawał jałmużnę;
często wzdychał; zamyślał się i wzrok zadzierał,
bo w sprawy życia patrzył jak w sprawy podrózne.

Nikt nie znał go. I nikt nie wiedział, że prochnię
nosi ten człowiek na dnie serca, które marzy –
i raz w noc, ot, „dobranoc” krzyknąwszy gwałtownie,
cicho odszedł do nieba komediopisarzy.



małgorzata pikus



anna paprzyca



lidia chrzanówna



patrycja sikora





Janusz Koczmarski / patrycja sikora

michał bałucki: klub kawalerów

Wygodnicki Pokaż mi dzisiaj zdrową kobietę – mężatkę... ze świecą takiej szukać trzeba. Każda po ślubie należy więcej do doktorów, niż do męża, bo wychowanie zamiast rozwinąć jej siły fizyczne i umysłowe, krępuje sznurówkami ciała i umysł, podnosi na sztucznych korkach jej wzrost i wymagania, i oddaje społeczeństwu zamiast zdrowej kobiety, kalekę, która mężowi zamiast być osłoda i podpora, jest tylko utrapieniem i ciężarem.

Władysław Ależ to kompletny akt oskarżenia kobiecego rodu.

Wygodnicki Który przeszłego roku wydałem w osobnej broszurze pod tytułem: „Dlaczego się nie żenimy?” Narobiło to ogromnego hałasu między kobietami. Wszystkie mamy, ciocie, opiekunki i właścicielki panien na wydaniu podniosły przeciw mnie krzyk oburzenia, posypały się odpowiedzi, zarzuty, pogrożki. Ale ja sobie z tego nic nie robię, bo mam to moralne przekonanie, że napisałem szczerą prawdę. I jeżeli nasze panie nie zreformują kompletnie systemu swego wychowania, nie zredukują swoich potrzeb, wymagań, upodobań – to małżeństwo w takich warunkach, jak obecnie, stanie się zupełnie niemożliwe. I zobaczysz, że takie kluby, jak nasz, mnożyć się będą w nieskończoność, a ci, co zrobią to głupstwo i ożenią się, niebawem żałować będą. (...)

Piorunowicz Małżeństwo, panie, to loterya... I nie może być inaczej, bo zważ pan tylko... dwie osoby różnej płci, różnych przekonań, upodobań, przyzwyczajzeń, łączą się do wspólnego pożycia. Pomyśl pan, ile to potrzeba czasu, pracy, zanim te wszystkie nierówności charakterów oszlifują się tak, żeby przystawały do siebie. U mnie właśnie był taki wypadek. Moja żona była uparta jak kozioł, ja chciałem mieć swoją wolę, ona swoją; ja jestem

gwałtowny, jej także tego nie brakowało – w rezultacie nasze pożycie małżeńskie było nieustającą wojną – a nasze miodowe miesiące – jak sobie przypomnę, to mi się jeszcze dziś gorzko w ustach robi. (...)

Dziudziulińska Otóż przybywam prosto ze Szczawnicy, gdzie miałam dwa odczyty o rodzinie i małżeństwie. Bo trzeba paniom wiedzieć, że to teraz moja specjalność – propagowanie związków małżeńskich. Pan Bóg nie dał mi dzieci, niech więc skojarzone małżeństwa będą moimi dziećmi. Jest to rodzaj apostołstwa. Tak jak angielskie misjonarki idą między dzikie ludy krzewić wiarę chrześcijańską, tak ja chodzę między bezbożną pogańską płcią męską, która coraz więcej odwraca się od świętej wiary małżeńskiej, i nawracam, gdzie się da i kogo się da, starych i młodych, bogatych i ubogich, bez różnicy stanu, bo ja, moje panie, uważam małżeństwo jako ostatni wyraz szczęścia ludzkiego na tym świecie. Ja dzięki Bogu mam już drugiego męża, a gdyby mój stary – czego mu nie życzę – przeniósł się na tamten świat, to nie ręczę, czybym się jeszcze trzeci raz nie zdecydowała wyjść za mąż, bo kobieta słaba i wiotka roślina, potrzebuje zawsze opieki, a nie ma dla niej lepszego punktu oparcia jak dobry mąż. (...)

Znałam ja jedną taką matkę, która wychowywała swoje córki podług tych wazszych wymysłów. Panny nie znały żadnych modnych teoryjek i pudrów, czesały się gładko, ubierały skromnie, były wykształcone, pracowite, gospodarne, ale nie miały posagu i nikt się o nie nie spytał, choć były wcale nieszeptne. Oto po prostu nie chce wam się żenić, jesteście za wygodni i dlatego wynajdujecie różne przyczyny dla usprawiedliwienia waszego samolubstwa.

kobiety wciąż rozporządzają miłością

(rozmowa z reżyserem Adamem Sroką)



Bałucki – doskonały komediopisarz, który zakończył swe życie samobójczym strzałem – nadal, po ponad stu latach, bawi, śmieszy i wzrusza. Na czym polega ten fenomen?

Bałucki był genialnym obserwatorem zachowań i postaw ludzi w ich nostalgicznym, podwawelskim otoczeniu. W swoich komediach bawił się nakreślonymi przez siebie portretami bohaterów, odkrywał ich prawidła i zagadki, śmiejąc się z nich do rozpuku. Tak naprawdę był przenikliwym

psychologiem, widzącym świat „na wesoło”, „pół żartem, pół serio”. Potrafił zgrabnie wszystko tak wykoncypować, że dzisiaj nas to ciągle „bierze” i rozbawia do łez. Bałucki wielki literat, który przynosi nam chwile wytchnienia i zawirowania zarazem. **Myślałeś czasem, żeby zostać członkiem Klubu kawalerów?**

Jestem „duchowo” członkiem takiego klubu. Ale nieco bardziej „na słodko”, niż „na kwaśno”.

Czy kobiety rzeczywiście mają taką władzę nad mężczyznami, jak te z komedii Bałuckiego?

Kobiety wciąż rozporządzają miłością, oczarowują nas i rozkazują. Władczynie przeznaczenia. Nikt się im nie oprze.

Poprzednio w Scenie Polskiej reżyserowałeś „Grube ryby” Bałuckiego. Czy ten pisarz jest ci jakoś szczególnie bliski?

Ciągle fascynuje mnie dar dramaturgiczny Bałuckiego, jego niestrudzone pomysły, stałe fragmenty gier męsko-damskich, ale też nieustająco w jego komediach powracające niespodzianki. Wybuchy inwencji twórczej.

Bałucki prawie całe życie spędził w Krakowie, opisywał Kraków ze szczególną sympatią. Czy w dzisiejszym Krakowie czuć jeszcze klimat tamtej epoki?

Dzisiejszy Kraków rozdeptują buty turystów i piski ich jeżdżących walizek. Tylko w sercach rodowitych krakowian tli się ten czar z tamtych zamglonych lat... A jednak nie wszystko stracone.

małgorzata pikus / rafał walentowicz



těšínské divadlo český těšín, příspěvková organizace,
zřizovatel moravskoslezský kraj, ostravska 67 • 737 35 český cieszyn
tel.: +420 558 74 60 22-23 • fax: 558 71 33 72 • info@tdivadlo.cz • www.tdivadlo.cz
kierownik działu organizacji widowni **dagmar pauliková** • kierownicy pracowni: elektryczno-akustycznej **uladimír rybář** • ślusarsko-modelarskiej **kristina libosková** • krawieckiej **helena prokopová** • perukarskiej **šárka szeligová** • rekwizytorskiej **józef kurek** • kierownik techniczny **roman sekula** • brygadier sceny **marian mandrysz** • światło **martin kozok** • **robert kurkiewicz** • dźwięk **roman majchrzyk** • **michal maliniak** • fryzjerka **martina suszková** • garderobiana **paula cwiertková** • rekwizyty **silvie urbanecová** • montażyści dekoracji **lumír sliva** • **david cienciala** • redakcja **joanna wania** • zdjęcia **karin dziadková** • opracowanie graficzne i skład **marian siedlaczek** • druk **PROprint, s.r.o.** český těšín



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Do każdej polskiej rodziny.
informacje, publicystyka,
ogłoszenia, sport

tel. 558 731 766
sekretariat@glosludu.cz

KLUB POLSKIEJ PRASY I KSIĄŻKI

KSIĘGARNIA

Danuta Wirth

ul. Czapka 7 ~ 737 01 Czeski Cieszyn

Godziny otwarcia:

Po-Pt 9.00-12.00 13.00-17.00

w soboty księgarnia nieczynna

tel.: +420 776 390 704

księgarnia@polonica.cz

*Sponsorém kviatův jest
Kvaciárnia Lekniň
Markéta Rosenbergová*

zwrot

Miesięcznik Polaków w Republice Czeskiej



INFORMACJE Z ŻYCIA POLAKÓW W CZECHACH

ROZMOWY, REPORTAŻE, WYDARZENIA,
RELACJE Z IMPREZ, RECENZJE, OPINIE

www.zwrot.cz

Wydawca: Polski Związek Kulturalno-Oświatowy w RC



gazetacodzienna.pl

Śląsk Cieszyński on-line

Partnerem medialnym
Teatru Cieszyńskiego
jest portal
gazetacodzienna.pl
Śląsk Cieszyński on-line

www. OX.PL

portal śląska cieszyńskiego

anna paprzyca



